



Stowarzyszenie Absolwentów  
Krajowej Szkoły Administracji Publicznej

Warszawa, dnia 11 stycznia 2017 r.

**Pan Jacek Karnowski**  
**Redaktor Naczelny Tygodnika „wSieci”**

*Szanowny Panie Redaktorze,*

w tygodniku "wSieci" (nr 48, 28.XI-4.XII.2016 r.) ukazał się artykuł Stanisława Janeckiego pt. "Rządowy pakiet obowiązkowy". Wśród celów ważnych strategicznie Autor podpowiedział Rządowi potrzebę powołania uczelni „o znacznie większym prestiżu niż KSAP”. Realizacja tego postulatów miałaby odpowiadać na deficyty Krajowej Szkoły Administracji Publicznej. W opinii Autora, mimo iż KSAP powstała na wzór francuskiej ENA, pozbawiona jest jej kluczowych przymiotów: zdolności do doskonalenia „kodu państwowego” i zagwarantowania ciągłości instytucjonalnej poprzez kształcenie „odpowiednich kadr państwowych”. Niestety, zabrakło uzasadnienia dla tego poglądu. Stowarzyszenie Absolwentów KSAP pragnie odnieść się do sprawy, szanując czytelników i dorobek „wSieci” – tygodnika aspirującego do roli ważnego i opiniotwórczego medium.

Zgadamy się, że Państwo Polskie potrzebuje ośrodka przygotowującego do służby publicznej wyższe kadry urzędników administracji. Po to właśnie u progu niepodległości grono osób identyfikujących się z ideałami Solidarności stworzyło Krajową Szkołę Administracji Publicznej. Uznali oni, że przejęcie państwa z rąk komunistycznej nomenklatury wymaga ukształtowania, w drodze aplikacji, nowej, niezwiązanej z kręgami politycznymi i wolnej od patologii wyższej kadry urzędniczej, która stanie się zaczynem odrodzonej służby cywilnej. Służby potrzebnej, by niepodległe państwo zreformować i zmodernizować. W ciągu 25 lat mury KSAP opuściło ok. 1200 absolwentów. Większość spełniła pokładane w nich nadzieje, wnosząc do urzędów świeże spojrzenie, profesjonalizm i etos służby. Absolwenci lojalnie wspierali i wspierają kolejne rządy, niekiedy odgrywając pierwszoplanowe role w państwie.

Zbudowana przez lata renoma KSAP w Kraju i zagranicą nie oznacza, że nie ma pola do modyfikacji przyjętej ponad 20 lat temu formuły dostosowanej do zmieniających się warunków. Wręcz przeciwnie. Instytucję stworzoną w celu zbudowania „kręgosłupa” państwa próbowano w minionych latach marginalizować czy wręcz likwidować, zamiast dążyć do jej rozwoju. Administracja „bronila się” przed nowymi absolwentami KSAP oferując im niekiedy najmniej atrakcyjne stanowiska pracy (do dziś wspomina się Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Lecha Kaczyńskiego, który zatrudnił w NIK znaczną liczbę absolwentów I promocji, dla których zabrakło ofert pracy). Doszło do tego zmniejszenie liczby przyjmowanych słuchaczy oraz spadek realnej wartości ich stypendium. Nie jest to jednak wina KSAP, lecz również pochodna niekonsekwentnej niekiedy polityki państwa. KSAP podlega Prezesowi Rady Ministrów, dlatego stworzenie warunków umożliwiających należyte spełnianie jej ustawowej roli w systemie administracji – pozyskiwania najlepszych kandydatów i kształcenia kadr państwowych o odpowiednim potencjale – leży po stronie Premiera. Wydaje się, że jest to dostrzegane przez obecne władze, których przedstawiciele wielokrotnie deklarowali zrozumienie roli i znaczenia KSAP oraz wolę jej wzmocnienia. Dowodem wagi przykładanej do tej instytucji ma być niedawne nadanie Szkole imienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego.

Surowa ocena KSAP zaprezentowana w Państwa tygodniku wydaje się nam niezrozumiała i pochopna. Warto podkreślić, iż prestiż instytucji nie powstaje z dnia na dzień i nie można go zadekretować. Jest on skumulowanym dorobkiem poprzednich pokoleń. Odrobina dobrej woli wystarczy, aby zrozumieć, że nie potrzebujemy tworzenia nowej uczelni, lecz minimum dbałości o istniejącą Krajową Szkołę Administracji Publicznej, której dorobek zasługuje, naszym zdaniem, na szacunek.

Liczmy, że także Redakcja „wSieci” będzie traktować w przyszłości KSAP z głębszą refleksją i bez uprzedzeń.

2 Polozowicz,

Prezes Stowarzyszenia Absolwentów

Krajowej Szkoły Administracji Publicznej

  
Urszula Kulisiewicz